

# Bezrobotni uciekają przed pracą

Nie wiadomo, ile osób w Polsce naprawdę nie może znaleźć pracy. Na pewno nie tyle, ilu jest zarejestrowanych bezrobotnych. Wielu z nich wręcz przed ofertami pracy ucieka na zwolnienia lekarskie

JOANNA BLEWAŚKA  
ŁÓDŹ

Ile jest w Polsce bezrobocia? Mierzy się je na dwa sposoby. Pierwszy to rejestr prowadzony przez urzędy pracy. Zgodnie z nim bezrobotny to ten, kto się zarejestrował, nawet jeśli w rzeczywistości nie poszukuje pracy. Mierzona tym sposobem stopa bezrobocia w Polsce wynosiła na koniec kwietnia 10,5 proc. To ok. 1,7 mln ludzi zarejestrowanych jako osoby bez pracy.

Drugą metodą mierzenia bezrobocia jest tzw. badanie aktywności ekonomicznej ludności (BAEL). Prowadzi je Główny Urząd Statystyczny, który co kwartał ankietuje Polaków i do bezrobotnych zalicza tych, którzy faktycznie szukają pracy. Muszą oni spełnić jednocześnie trzy warunki: w tygodniu obejmującym badanie nie wykonywały żadnej pracy zarobkowej, aktywnie szukają pracy i są gotowe ją podjąć. Stopa bezrobocia dla Polski według BAEL w czwartym kwartale 2007 r. wyniosła 8,5 proc.

Stopa bezrobocia według BAEL jest niższa niż bezrobocie rejestrowane, bo nie wszyscy zarejestrowani chcą pracować. - Wielu takiej ochoty nie ma - mówią dyrektorzy powiatowych urzędów pracy.

Urzędy od pewnego czasu są wręcz zasypywane zaświadczeniami lekarskimi. - Zarejestrowani bezrobotni unikają w ten sposób podjęcia pracy. Gdyby odrzucili ofertę, zostaliby wyrejestrowani i stracili ubezpieczenie zdrowotne. A tak zostają w rejestrze i mogą pracować na czarno - mówią dyrektorzy PUP. - To duży kłopot dla urzędów, a także wypaczanie bezrobocia w statystyce.

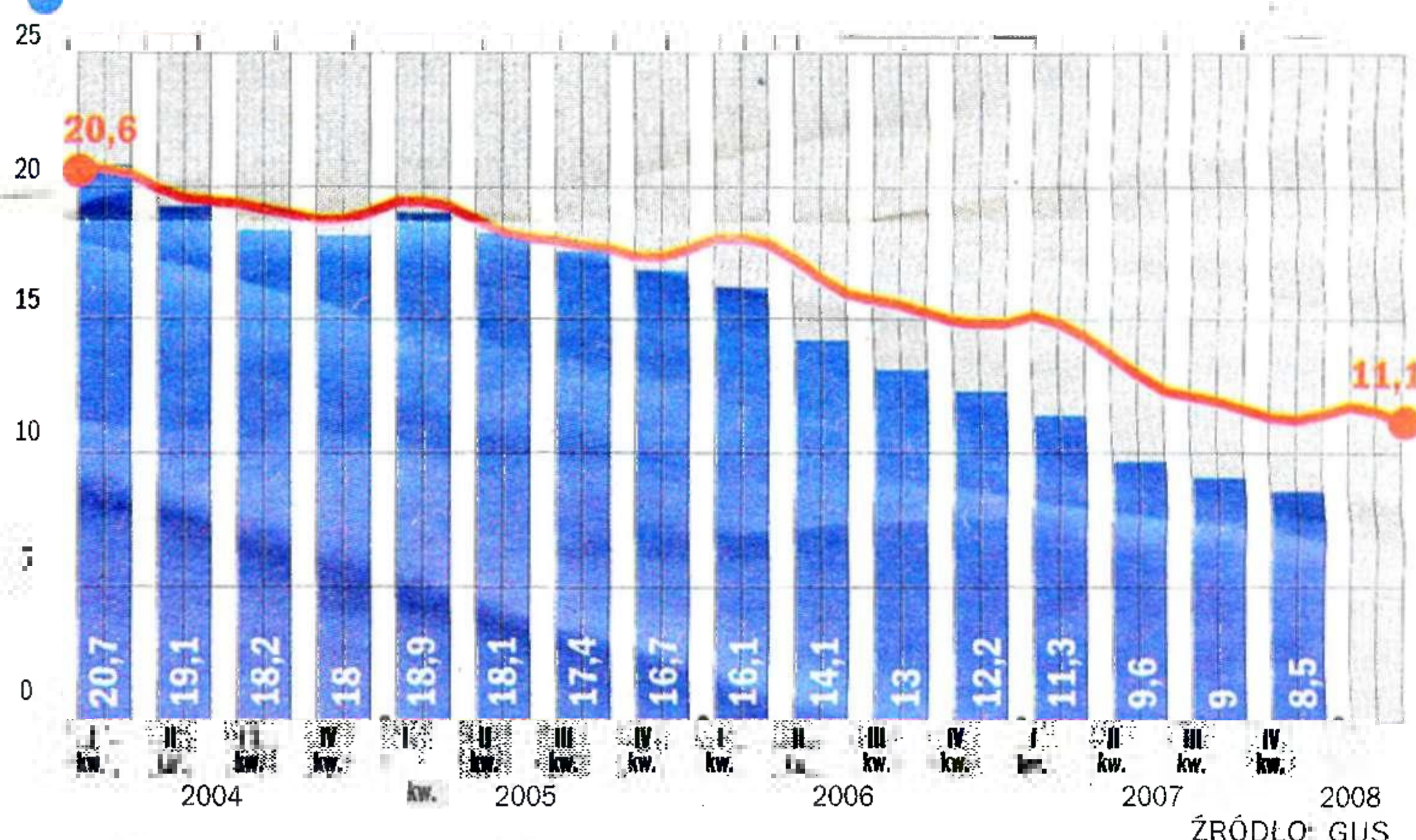
Powiatowy Urząd Pracy nr 1 w Łodzi ma 17 tys. zarejestrowanych bezrobotnych. Każdego dnia ok. 120 osób dostaje ofertę pracy. - 60, a czasem nawet 80 z nich przedstawia nam natychmiast zwolnienia lekarskie - opowiada kierownik Małgorzata Urbaniak.

Wygląda to tak. Bezrobotny dostaje informację, gdzie ma się stawić na rozmowę z pracodawcą. Zamiast do firmy idzie do lekarza. - Przedsiębiorcy dzwonią z pretensjami, że nikt się nie zgłosił. A po dwóch dniach dostajemy zwolnienie lekarskie - dodaje Urbaniak.

Liczba zwolnień nigdy nie była tak duża. Pracownicy urzędów szacują, że jest ich średnio dwa razy

## DWA SPOSOBY LICZENIA BEZROBOCIA W POLSCE

● STOPA BEZROBOCIA REJESTROWANEGO. DANE CO MIESIĄC W PROC.  
● STOPA BEZROBOCIA WG BAEL. DANE KWARTALNIE W PROC.



ŹRÓDŁO: GUS

więcej niż rok temu. - Mamy kobietę, która od 15 miesięcy przynosi kolejne zaświadczenia - potwierdza Kazimierz Wiśniewski, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Gdańsku.

Podobna sytuacja jest w Zabrzu. Gdy tamtejszy urząd zaprosił bezrobotnych na szkolenia przygotowujące do pracy budowlańca, 90 proc. przyniosło lekarskie oświadczenia stwierdzające, że nie są zdolni do wykonywania takiej pracy. Halina Matys, zastępca dyrektora PUP w Zabrzu, uważa, że to wpływ szarej strefy.

- Pracując na czarno, zarabiam więcej. A sposób, jak nie stracić przy tym ubezpieczenia zdrowotnego, podpowiedział mi szef - mówi bez ogródek 40-letni Janusz z Łodzi.

Zdarza się, że bezrobotni nawet nie ukrywają przed urzędnikami, że pracują. - Wpadają do urzędu w stroju roboczym, z wystającą z kieszeni kielnią - wspomina jeden z dyrektorów PUP.

Tymczasem urzędnicy nie mają możliwości sprawdzenia zwolnień. Jedynie gdy w grę wchodzi praca na wysokości, urząd może wysłać kandydata do lekarza orzecznika. W innym przypadku musi honorować każde zaświadczenie.

Małgorzata Urbaniak ocenia, że połowa bezrobotnych nie jest zainteresowana szukaniem pracy. Bo ci, którzy chcą pracę znaleźć, zarejestrowani pozostają najwyżej kilka miesięcy. Ofert pracy, choć pewnie niewymiarzonych, nie brakuje. Przedstawiciel handlowy, szwaczka, murarz, kosmetyczka, fryzjerka, hydraulik, elektryk, kierowca - o ludzi tych zawodów pracodawcy wręcz się biją. - Szczególnie mężczyźni nie mają kłopotów ze zna-

lezeniem zatrudnienia - mówi Matys.

Łódzki RemoBud od ręki przyjmie ponad stu budowlańców. Płaci ok. 3 tys. netto, a na nawal chętnych nie narzeka. - Z naszych badań wynika, że aż jedna trzecia pracodawców chce w tym kwartale zwiększyć zatrudnienie - mówi Piotr Broncher z agencji pracy Manpower. - Firmy są w stanie zaproponować pracę prawie każdemu bez względu na kwalifikacje. A wszystkie oferty gwarantują wynagrodzenie na poziomie wyższym niż minimalna krajowa.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej widzi problem. - Nie jest jednak możliwe, by pracownicy PUP-ów kontrolowali bezrobotnych w trakcie zwolnień lekarskich - mówi Beata Czajka, zastępca dyrektora departamentu rynku pracy, i dodaje: - Ograniczyć tę niekorzystną praktykę może „wyprowadzenie” ubezpieczenia zdrowotnego z urzędów pracy.

Nie wiadomo jeszcze, dokąd zostałyby „wyprowadzone”, ale ministerstwo zapowiada, że będzie szukać rozwiązania tego problemu. Nieoficjalnie dowiadujemy się, że być może weźmie nawet pod uwagę likwidację ubezpieczenia zdrowotnego dla bezrobotnych. - Choć to rozwiązanie uderzyłoby w pewną grupę osób, na przykład samotne matki. Nawet jeśli będzie to mniej liczna grupa niż ta, która wykorzystuje obecne przepisy, tego chcemy uniknąć - mówi anonimowo pracownik ministerstwa.

Zdaniem przedstawicieli urzędów pracy, gdyby wykreślić osoby, które unikają legalnego zatrudnienia, liczba zarejestrowanych bezrobotnych mogłaby spaść nawet o połowę. ▣